

Sygn. akt VI W 4267/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 czerwca 2014 roku.

Sąd Rejonowy dla Wrocławia - Śródmieścia VI Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący SSR Wojciech SAWICKI

Protokolant Aleksandra DZIAŁAK

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 24 czerwca 2014 roku,

sprawy przeciwko:

1. Ł. B. (1)

synowi M. i Z.,

urodzonemu (...) we W.,

obwinionego o to, że:

w okresie od lutego 2012 roku do 18 marca 2013 roku we W. na ul. (...) w celu dokuczenia K. i M. S. zakłócał im spokój i spoczynek nocny m.in. w dniu 18 grudnia 2012 roku około godziny 18:00 poprzez uderzenie nieustalonym przedmiotem o podłogę i głośne bieganie po mieszkaniu; w dniu 14 lutego 2013 roku w godzinach 20:00 - 04:30 poprzez rzucenie ciężkich przedmiotów o podłogę i zeskakiwanie z łóżka na podłogę; w nocy z 08 marca 2013 roku około godziny 03:00 poprzez kilkakrotne uderzenie nieustalonym przedmiotem o podłogę, skakaniem i uderzeniem w rury centralnego ogrzewania; w dniu 11 marca 2013 roku w godzinach 06:20 - 08:30 poprzez trzaskanie i rzucanie nieustalonym przedmiotem o podłogę, głośne odtwarzanie radia i bieganie po mieszkaniu, oraz w tym samym dniu w godz. 17.00-20.00 poprzez głośne bieganie po mieszkaniu, a także rzucanie nieustalonym przedmiotem o podłogę, przez co złośliwie ich niepokoił,

tj. o wykroczenie z art. 51§1 kw w zw. z art. 9§1 kw;

2. Z. B. (1)

córcie J. i M.,

urodzonej (...) we W.,

obwinionej o to, że:

w okresie od lutego 2012 roku do 18 marca 2013 roku we W. na ul. (...) w celu dokuczenia K. i M. S. zakłócała im spokój i spoczynek nocny m.in. w listopadzie 2012 roku poprzez tupanie i uderzanie nieustalonym przedmiotem o podłogę; w dniu 18 grudnia 2012 roku około godziny 18:00 poprzez głośne bieganie po mieszkaniu oraz głośne chodzenie w butach „szpilkach”, a także przesuwanie krzesła, przez co złośliwie ich niepokoiła,

tj. o wykroczenie z art. 51§1 kw w zw. z art. 9§1 kw;

I. uniewinnia obwinionego Ł. B. (1) od zarzucanych mu czynów opisanych w części wstępnej wyroku;

II. uniewinnia obwinioną Z. B. (1) od zarzucanych jej czynów opisanych w części wstępnej wyroku

III. kosztami postępowania w sprawie obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

W toku przewodu sądowego ustalono następujący stan faktyczny:

Obwiniony Ł. B. (1) wraz z rodzicami M. B. (1) i Z. B. (1) zamieszkują w lokalu mieszkalnym nr (...) w posesji przy ul. (...) we W.. W 2009 roku do lokalu mieszkalnego nr (...) (który znajduje się w tym samym pionie piętro niżej) wprowadzili się pokrzywdzeni: K. S. wraz z mężem M. S. – obecnie pokrzywdzony przebywa poza granicami kraju. W lokalu mieszkalnym nr (...) (który znajduje się w tym samym pionie piętro wyżej) w lutym 2008 roku zamieszkali państwo A. i T. G. – w sierpniu 2011 roku państwo G. wyprowadzili się ze wskazanego lokalu i obecnie mieszkanie to wynajmowane jest studentom jako tzw. stancja. Wskazana posesja przy ul. (...) we W. jest budynkiem w technologii tzw. wielkiej płyty, co powoduje jego dużą akustyczność – odgłosy z jednych lokali mieszkalnych (nawet związane z normalnym użytkowaniem mieszkań przez ich lokatorów) są dobrze słyszalne w sąsiednich lokalach mieszkalnych.

Ustalono, iż członkowie rodziny państwa B. są osobami konfliktowymi, łatwo wchodzącymi w spory sąsiedzkie z innymi lokatorami – uprzednio miał miejsce konflikt z rodziną państwa K. zamieszkującą w lokalu nr (...). Bezpośrednio po zamieszkaniu państwa G. w lokalu nr (...) państwo B. zaczęli zgłaszać pretensje, iż przeszkadzają im odgłosy „zbyt głośnego chodzenia” osób przebywających w tymże lokalu (państwa G. i ich dzieci). Między T. G. a członkami rodziny obwinionych dochodziło do utarczek słownych – doszło także do rękoczynów między T. G. a Ł. B. (1), w wyniku czego T. G. w 2012 roku został prawomocnie skazany za czyn z art. 157§1 Kodeksu karnego popełniony na szkodę obwinionego. W tym samym roku rozpoczął się też ostry konflikt sąsiedzki rodziny państwa B. z K. i M. S. – nie zdołano wykluczyć, iż jego bezpośrednim powodem były zeznania złożone przez pokrzywdzonych jako świadków w sprawie karnej przeciwko T. G.. Do mieszkania zajmowanego przez K. i M. S. miały dochodzić uciążliwe odgłosy z mieszkania zajmowanego przez rodzinę państwa B. – przy czym miały to być odgłosy nie wynikające z normalnego (czyli standardowego) użytkowania lokalu mieszkalnego. Nie potwierdzono jednak, aby członkowie rodziny państwa B. celowo w swoim mieszkaniu uderzali w rury centralnego ogrzewania bądź też celowo uderzali o podłogę chcąc w ten sposób zakłócić spokój w ciągu dnia i spoczynek nocny pokrzywdzonej K. S. i pokrzywdzonemu M. S. – nie potwierdzono także, aby obwinieni celowo i złośliwie niepokoiili pokrzywdzonych. Ponadto nie potwierdzono, aby odgłosy z mieszkania państwa B. były dokuczliwe dla innych lokatorów wskazanej posesji poza osobami zamieszkującymi w tym samym pionie w lokalu piętro niżej oraz w lokalu piętro wyżej. Ustalono natomiast, iż w marcu 2013 roku przed Ś. Wielkanocnymi w lokalu obwinionych miał miejsce niewielki remont, a w dniu 11 marca 2013 roku pokrzywdzona wezwała na interwencję policjantów zarzucając lokatorom z mieszkania nr (...) złośliwe niepokojenie poprzez przesuwanie mebli. Ustalono także, że obecnie ma miejsce konflikt sąsiedzki państwa B. ze studentami zamieszkującymi w mieszkaniu państwa G., tj. osoby wynajmujące to mieszkanie mają (według obwinionych) zbyt głośno się zachowywać w godzinach wieczornych i nocnych.

Nie zdołano potwierdzić, aby obwiniony Ł. B. (1) w okresie od lutego 2012 roku do dnia 18 marca 2013 roku we W. na ul. (...) w celu dokuczenia K. i M. S. zakłócał im spokój i spoczynek nocny m.in. poprzez uderzenie nieustalonym przedmiotem o podłogę i głośne bieganie po mieszkaniu w dniu 18 grudnia 2012 roku około godziny 18:00; poprzez rzucenie ciężkich przedmiotów o podłogę i zeskakiwanie z łóżka na podłogę w dniu 14 lutego 2013 roku w godzinach 20:00 - 04:30; poprzez kilkakrotne uderzenie nieustalonym przedmiotem o podłogę, skakaniem i uderzeniem w rury centralnego ogrzewania w nocy 08 marca 2013 roku około godziny 03:00; poprzez trzaskanie i rzucanie nieustalonym przedmiotem o podłogę oraz głośne odtwarzanie radia i bieganie po mieszkaniu w dniu 11 marca 2013 roku w godzinach 06:20 - 08:30 oraz poprzez głośne bieganie po mieszkaniu, a także rzucanie nieustalonym przedmiotem o podłogę w tym samym dniu w godz. 17:00-20:00. Nie wykluczono możliwości, iż w dniu 18 grudnia 2012 roku w godzinach popołudniowych i wieczornych obwiniony przebywał u swojej dziewczyny M. W. (1). Tak samo nie zdołano potwierdzić, aby obwiniona Z. B. (1) w okresie od lutego 2012 roku do dnia 18 marca 2013 roku we W. na ul. (...) w celu dokuczenia K. i M. S. zakłócała im spokój i spoczynek nocny m.in. poprzez tupanie i uderzanie nieustalonym

przedmiotem o podłogę w listopadzie 2012 roku oraz poprzez głośne bieganie po mieszkaniu i głośne chodzenie w butach „szpilkach”, a także przesuwanie krzesła w dniu 18 grudnia 2012 roku około godziny 18:00. Ponadto nie zdołano kategorycznie wykluczyć możliwości, iż hałasy i trzaski dobiegające do lokalu nr (...) w rzeczywistości mają swoje źródło w lokalu nr (...).

Ustalono, iż K. S. nie podjęła próby ugodowego rozwiązania konfliktu sąsiedzkiego z rodziną obwinionych – pokrzywdzona nie przyjęła propozycji Ł. B. (1), aby odwiedzić jego mieszkanie i nasłuchiwać odgłosów dobiegających z mieszkania piętro wyżej (czyli właśnie lokalu nr (...)). Ustalono, iż K. S. kilkakrotnie wzywała do swojego miejsca zamieszkania na interwencję funkcjonariuszy Policji, którym ani razu nie udało się potwierdzić podnoszonych przez nią okoliczności (dotyczących domniemanego nękania przez obwinionych). Ustalono także, że pokrzywdzona jeden raz kontaktowała się w sprawie konfliktu z rodziną państwa B. z dzielnicowym S. W. i w marcu 2012 roku wystosowała pisemną skargę do Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej (...) – po czym w siedzibie tejże Spółdzielni zorganizowano spotkanie pojednawcze obwinionych z K. S., które nie przyniosło konkretnych efektów.

(dowód: wyjaśnienia obwinionego Ł. B. (1), karty 30, 42-43 i 79-80 akt głównych, wyjaśnienia obwinionej Z. B. (1), karty 29 i 81-82 akt głównych; zeznania świadka R. R., karty 20 i 83-84 akt głównych; zeznania świadka S. W., karta 116 akt głównych; zeznania świadka M. W. (1), karty 102-103 akt głównych; zeznania świadka M. B. (2), karty 116-117 akt głównych; zeznania świadka J. N., karta 117 akt głównych; zeznania świadka M. W. (2), karty 130-131 akt głównych; częściowo zeznania świadka K. S., karty 7, 14 i 82-83 akt głównych; częściowo zeznania świadka M. S., karty 8-9 akt głównych; częściowo zeznania świadka A. B., karty 21 i 84 akt głównych; częściowo zeznania świadka A. G., karty 22 i 84-85 akt głównych; częściowo zeznania świadka T. G., karty 23 i 85-86 akt głównych; częściowo zeznania świadka K. K., karty 101-102 akt głównych; częściowo zeznania świadka M. K., karty 25 i 102 akt głównych; także: policyjne notatki urzędowe, karty 12, 13, 17, 18 i 26 akt głównych; kopie pism SM (...) do pokrzywdzonej K. S., karty 11 i 12 akt głównych; kopia pism obwinionej Z. B. (1) do KP W., karty 31 i 88 akt głównych)

Ł. B. (1) z zawodu jest ekonometrykiem i aktualnie utrzymuje się z prac dorywczych. Stan rodzinny - kawaler, bezdzietny. Obwiniony nie był dotychczas karany sądownie za przestępstwa bądź też za wykroczenia.

(dowód: dane osobo-poznawcze, karta 79 akt głównych i informacja z Krajowego Rejestru karnego, karta 96 akt głównych)

Z. B. (1) z zawodu jest ekonomistą i aktualnie pracuje w Urzędzie Marszałkowskim we W. jako główny specjalista. Stan rodzinny - mężatka, bez osób na utrzymaniu. Obwiniona nie była dotychczas karana sądownie za przestępstwa bądź też za wykroczenia.

(dowód: dane osobo-poznawcze, karty 80-81 akt głównych)

Ł. B. (1) oraz Z. B. (1) na każdym etapie postępowania konsekwentnie i kategorycznie nie przyznawali się do popełnienia zarzucanych im wykroczeń – opisanych w zarzutach z wniosków o ukaranie.

Ł. B. (1) podczas przesłuchania w toku czynności wyjaśniających oświadczył m. in. „w godzinach wieczornych i nocnych w naszym mieszkaniu jest cisza, ponieważ ojciec w nocy wstaje do pracy i wieczorem nie ma możliwości hałasowania w naszym mieszkaniu (...) po godz. 22:00 nagrywamy sąsiadów z góry i w mieszkaniu jest cisza (...) być może sąsiedzi z góry zakłócając nam [ciszę] jednocześnie zakłócają [ciszę] sąsiadom z dołu” (vide: karta 30 akt głównych).

W sprzeciwie od uprzednio wydanego w niniejszej sprawie wyroku nakazowego obrońca obwinionych podkreślił, iż obwiniony nie mógł dopuścić się zarzucanego mu czynu w dniu 18 grudnia 2012 roku, ponieważ tego dnia przebywał u swojej dziewczyny w innej części miasta. Ponadto w marcu 2013 roku przed Ś. Wielkanocnymi w mieszkaniu

obwinionych miał miejsce „niewielki remont” – który skutkowałam interwencją funkcjonariuszy Policji. Obrońca odniósł się także do zeznań świadka A. B. i podkreślił, że rzekome uderzenia (przez obwinionego) w rury centralnego ogrzewania byłoby słychać w całym pionie i takie odgłosy byłyby słyszalne dla wszystkich lokatorów – nie tylko sąsiadów piętro niżej i piętro wyżej. Ponadto obrońca zwrócił uwagę, iż strony postępowania zamieszkują w budynku powstałym w technologii „wielkiej płyty” (czyli mocno akustycznym), co powoduje uciążliwość dla sąsiadów nawet dźwięków wynikłych z normalnego używania danego lokalu mieszkalnego. Obrońca podkreślił także motywację świadków K. S. i T. G. w składaniu zeznań obciążających obwinionego i obwinioną – niekoniecznie zgodnych z prawdą (vide: karty 42-43 akt głównych).

Na pierwszym terminie rozprawy w dniu 28 stycznia 2014 roku Ł. B. (1) podtrzymał uprzednio składane wyjaśnienia oraz okoliczności podniesione w sprzeciwie obrońcy od uprzednio wydanego w niniejszej sprawie wyroku nakazowego. Obwiniony zdecydowanie zaprzeczył, jakoby zdarzenia opisane w zarzucie wniosku w ogóle miały miejsce i podkreślił, że nie dopuścił się umyślnego zakłócania ciszy nocnej pokrzywdzonej „w związku z jej zeznaniami złożonymi w sprawie przeciwko panu G.”. W przekonaniu Ł. B. (1) „twierdzenia państwa S. jest to zemsta za wyrok skazujący wydany w sprawie przeciwko panu G.” – obwiniony zaprzeczył też, jakoby miał motywację do zemsty na pokrzywdzonych. Ł. B. (1) zaznaczył także, iż kojarzy tylko jedną interwencję policjantów w miejscu swojego zamieszkania i podkreślił, że „ani pokrzywdzeni ani inni lokatorzy nie zwracali nam uwagi (...) pokrzywdzeni mieszkają piętro niżej przez ok. pięć lat i nigdy wcześniej się nie skarżyli” (vide: karty 79-80 akt głównych).

Z. B. (1) podczas przesłuchania w toku czynności wyjaśniających oświadczyła m. in. „nigdy nie chodziłam w szpilek w mieszkaniu, taboretów w mieszkaniu nie posiadam i nie posiadałam (...) mam dywany i chodniki oprócz kuchni (...) w marcu 2013 roku był robiony remont w moim mieszkaniu i wówczas mogło być trochę głośniejsz jednak nie było to w celu dokuczenia sąsiadom (...) w trakcie tego remontu była u nas w mieszkaniu interwencja policji (...) pod koniec 2012 roku był u nas w mieszkaniu remont łazienki (...) był remontowany balkon i kuchnia w kilkumiesięcznych odstępach od siebie” (vide: karta 29 akt dołączonych). Obwiniona w dniu 25 lipca 2013 roku złożyła także do akt sprawy pismo procesowe, w którym bardzo krytycznie ustosunkowała się do zachowania pokrzywdzonej – K. S. miała nachodzić mieszkańców posesji i starać się „zdyskredytować naszą rodzinę w oczach sąsiadów”. Według Z. B. (1) oskarżenia pokrzywdzonej mają charakter pomówień i „jest to czyste pieniactwo”. Ponadto zdaniem obwinionej zeznania T. G. i A. G. są nieobiektywne – podobnie jak zeznania osób wynajmujących mieszkanie od państwa G., którzy „zachowują się skandalicznie”. Z. B. (1) zarzuciła też pokrzywdzonej prowadzenie głośnych rozmów w jej mieszkaniu we wczesnych godzinach rannych i celowy brak reakcji na „ekscesy dochodzące z mieszkania nr (...)” (vide: karty 30-31 akt dołączonych).

Na pierwszym terminie rozprawy w dniu 28 stycznia 2014 roku Z. B. (1) podtrzymała uprzednio składane wyjaśnienia oraz okoliczności podniesione w sprzeciwie obrońcy od uprzednio wydanego w niniejszej sprawie wyroku nakazowego. Obwiniona podkreśliła, że „bardzo często” z mieszkania państwa G. wynajmowanych studentom „słychać odgłosy chodzenia w szpilekach oraz uderzania przedmiotami o podłogę”. Według Z. B. (1) „oskarżenia pokrzywdzonej mają charakter złośliwy (...) pokrzywdzonej nie zależało na polubownym załatwieniu sprawy (...) od samego początku pisała skargi, a ja pierwszy raz spotkałam się z pokrzywdzoną w Spółdzielni (...) pokrzywdzona nieprawdziwie twierdzi, że zgłaszała dzielnicowemu te przypadki a dzielnicowy zaprzeczył”. Obwiniona podkreśliła także, że żyje w zgodzie z innymi lokatorami wskazanej posesji – także z lokatorami mieszkającymi wcześniej w lokalu zajmowanym obecnie przez pokrzywdzonych nie było konfliktu. Jednocześnie Z. B. (1) przyznała, że jej mąż „zwrócił kiedyś uwagę panu G. i państwu K. (vide: karty 81-82 akt głównych).

Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

Dokonując wnikliwej oceny zgromadzonego w niniejszej sprawie materiału dowodowego uznać należy, iż sprawstwo obwinionego Ł. B. (1) i sprawstwo obwinionej Z. B. (1) odnośnie zarzucanych im czynów budzą naprawdę poważne i uzasadnione, a jednocześnie niedające się usunąć wątpliwości. W świetle całokształtu zgromadzonego

w przedmiotowej sprawie materiału procesowego brak jest zdaniem Tutejszego Sądu podstaw do jednoznacznego przyjęcia, iż zdarzenia opisane w zarzutach obu wniosków o ukaranie faktycznie miały miejsca – brak jest zwłaszcza podstaw do przyjęcia za udowodnionej okoliczności, aby obwiniony i obwiniona swoim zachowaniem w krytycznym czasie faktycznie wyczerpali ustawowe znamiona czynu stypizowanego przez ustawodawcę w art. 51§1 Kodeksu wykroczeń bądź w art. 107 Kodeksu wykroczeń. Należy w tym miejscu stanowczo podkreślić, iż Sąd orzekający w sprawach o czyny zabronione (przestępstwa bądź wykroczenia) nie może nigdy pod żadnym pozorem operować w obszarze nawet najbardziej prawdopodobnych hipotez, przypuszczeń bądź domysłów, a wyłącznie w obszarze faktów udowodnionych w sposób niebudzący wątpliwości. Ponadto podkreślić należy, iż niniejsza sprawa jest wręcz modelowym przykładem klasycznego „polskiego piekielka”, gdzie cały materiał dowodowy to w rzeczywistości „słowo przeciwko słowu” i „pomówienie przeciwko pomówieniu” – każda strona usilnie stara się podkreślić wagę i znaczenie własnych twierdzeń oraz za wszelką cenę zdyskredytować stronę przeciwną (na zasadzie „prawda jest tylko przy mnie”). W takiej sytuacji możliwość wydania wyroku skazującego uzależniona jest wprost od przekonania Sądu orzekającego o całkowitej wiarygodności dowodów obciążających osoby obwinione (tak aby operować wyłącznie w obszarze faktów udowodnionych w sposób niebudzący wątpliwości, a nie w obszarze wysokich prawdopodobieństw) – w tej konkretnej sprawie takowego przekonania po prostu mieć nie można, a dowody obciążające bezpośrednio Ł. B. (2) i Z. B. (2) (przede wszystkim zeznania pokrzywdzonej K. S. i jej męża) budzą konkretne i uzasadnione wątpliwości co do swojej wiarygodności. Reasumując – przyjęcie za udowodnionej tezy, iż rodzina państwa B. jest rodziną mocno konfliktową (co de facto wynika wprost z całokształtu materiału dowodowego) nie pozwala jeszcze na automatyczne przyjęcie za udowodnionej tezy, iż w krytycznym czasie obwinieni faktycznie dopuścili się zarzucanych im wykroczeń (opisanych w zarzutach wniosków). Tutejszy Sąd nie może także tracić z pola widzenia zasady indywidualizacji odpowiedzialności karnej, tzn. niedopuszczalnym jest prowadzenie spekulacji, iż to „na pewno obwiniony” bądź też „to na pewno obwiniona” zakłócał (zakłócała) swoim zachowaniem ciszę i spoczynek nocny pokrzywdzonym – w sytuacji, gdy w lokalu państwa B. zamieszkują (i nocują) łącznie trzy osoby i teoretycznie każda z nich może (nawet przypadkowo) spowodować hałas słyszalny w mieszkaniu piętro niżej.

W pierwszej kolejności zważyć należy, iż w rozpatrywanej sprawie jest oczywistym i niepodlegającym żadnej dyskusji fakt, iż od kilku lat istnieje naprawdę poważny konflikt sąsiedzki między rodziną państwa B. zamieszkujących we wskazanej posesji w lokalu nr (...) oraz rodziną państwa S. zamieszkujących w tejże posesji w lokalu położonym dokładnie pod mieszkaniem obwinionych – w tle przewija się także zadawniony konflikt sąsiedzki rodziny państwa B. z rodziną państwa G.. Tutejszy Sąd nie znalazł jednak wystarczających podstaw do przypisania Ł. B. (1) i Z. B. (1) sprawstwa czynów będących przedmiotem postępowania w niniejszej sprawie. Zdaniem Sądu zgromadzony w przedmiotowej sprawie materiał dowodowy nie pozwolił na jednoznaczne podważenie wyjaśnień obu obwinionych, w których Ł. B. (1) i Z. B. (1) zdecydowanie i kategorycznie zaprzeczali swojemu sprawstwu odnośnie przedmiotowych wykroczeń. Tutejszy Sąd dał wiarę wyjaśnieniom Ł. B. (1) oraz wyjaśnieniom Z. B. (1) w tym zakresie, stosując zasadę rozstrzygania wszystkich niedających się usunąć wątpliwości na korzyść osoby obwinionej. Ponadto Sąd zważył, iż wyjaśnienia obwinionych są logiczne i spójne oraz znajdują istotne (choć nie całkowite) potwierdzenie w zeznaniach postronnych i wiarygodnych świadków: R. R., M. W. (1), S. W., M. B. (2), J. N. i M. W. (2).

Tutejszy Sąd oczywiście ma pełną świadomość, iż Ł. B. (1) oraz Z. B. (1) konsekwentnie i stanowczo zaprzeczając swojemu sprawstwu na każdym etapie postępowania mogą w ten sposób jedynie realizować przysługujące im prawo do obrony, na mocy którego osoba obwiniona (tak jak oskarżony w klasycznym procesie karnym) nie ma żadnego obowiązku dostarczania organom prowadzącym postępowanie dowodów na swoją niekorzyść. Należy jednak zdecydowanie podkreślić, iż taka konstatacja nie dyskredytuje postawy Ł. B. (1) i Z. B. (1) oraz nie upoważnia Sądu do podważenia faktu ich nie przyznania się do popełnienia zarzucanych czynów. Aby wykazać bowiem obu obwinionym sprawstwo przedmiotowych wykroczeń, należałoby ujawnić takie (całkowicie) wiarygodne środki dowodowe, z których w sposób jednoznaczny dla Sądu wynikałoby sprawstwo Ł. B. (1) i Z. B. (1) odnośnie tychże wykroczeń. W opinii Tutejszego Sądu w przedmiotowej sprawie takich środków dowodowych brak. Ponadto Sąd Rejonowy związany jest zasadą domniemania niewinności (którego w toku przewodu sądowego w niniejszej sprawie nie obalono), a przede wszystkim stypizowaną przez ustawodawcę w art. 5§2 Kodeksu postępowania karnego zasadą rozstrzygania wszystkich niedających się usunąć wątpliwości na korzyść osoby obwinionej. W przekonaniu Tutejszego Sądu w

rozpatrywanej sprawie właśnie takie wątpliwości ewidentnie zachodzą i należy rozstrzygnąć je na korzyść Ł. B. (1) i Z. B. (1).

Należy w tym miejscu podkreślić, iż oskarżyciel publiczny zarzucił obwinionym, iż w krytycznym czasie wyczerpali oni swoim zachowaniem ustawowe znamiona czynu stypizowanego przez ustawodawcę w art. 51§1 Kodeksu wykroczeń, a także ustawowe znamiona czynu stypizowanego przez ustawodawcę w art. 107 Kodeksu wykroczeń – co nie zostało udowodnione w sposób niebudzący wątpliwości. Przepis artykułu 51§1 Kodeksu wykroczeń uzależnia *expressis verbis* odpowiedzialność za wykroczenie od stwierdzenia, że czyn sprawcy stanowi wybryk. W rozumieniu potocznym przez wybryk rozumie się w zasadzie każde zachowanie, które odbiega od przyjętego zwyczajowo w danym miejscu, czasie i okolicznościach. Natomiast w rozumieniu prawnym pojęcie wybryku nie zawsze tożsame jest z rozumieniem potocznym. W doktrynie i orzecznictwie podkreśla się zgodnie, iż charakterystyczne dla zachowania się określonego mianem wybryku jest miejsce i sposób działania sprawcy, w szczególności miejsce publiczne lub publiczność działania oraz fakt, iż zachowanie to w sposób poważny (rażący) narusza normy zachowania się – musi pozostawać ono w ostrej sprzeczności z zasadami współżycia społecznego. Ponadto istota wybryku uzależniona jest także od szczególnych znamion strony podmiotowej, tzn. sprawca dopuszczający się wybryku musi wykazywać umyślnie lekceważenie dla otoczenia i powszechnie przyjętych norm zachowania się. Tak więc wybrykiem w znaczeniu prawnym jest czyn rażąco odbiegający od przyjętych w danych okolicznościach obowiązujących norm zachowania się, okazujący lekceważenie ich przez sprawcę, tj. czyn poważnie kolidujący z obowiązującymi w danej sytuacji normami zachowania się, które sprawca lekceważy. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 02 grudnia 1992 roku wskazał, iż wybryk to zachowanie, jakiego wśród konkretnych okoliczności czasu, miejsca i otoczenia, ze względu na przyjęte zwyczajowo normy ludzkiego współżycia nie należało się spodziewać, które wywołuje powszechne negatywne oceny społeczne i odczucia obrazy, gniewu bądź oburzenia. Można także w tym miejscu przytoczyć definicję wybryku zaproponowaną w Komentarzu do Kodeksu wykroczeń (Warszawa 1974, s. 411) – wybrykiem jest czyn prostacki i grubiański, jako też czyn nieprzyzwoity, sprzeciwiający się w rażący sposób zasadom współżycia społecznego, lekceważący otoczenie i mogący wywołać nastroje oburzenia i potępienia ze strony osób spostrzegających go. Natomiast przy wykroczeniu stypizowanym w art. 107 Kodeksu wykroczeń przedmiotem ochrony jest spokój człowieka (osoby fizycznej). Według zgodnych poglądów doktryny i orzecznictwa do bytu tegoż wykroczenia konieczna jest umyślność w postaci zamiaru bezpośredniego. Jak słusznie zauważył Sąd Najwyższy, czyn stanowiący wykroczenie z art. 107 Kodeksu wykroczeń polega tylko i wyłącznie na działaniu kierunkowym (w celu dokuczenia innej osobie). Należy zatem ustalić, iż po stronie sprawcy tego wykroczenia zachodzi złośliwość. Co ważne, nawet samo stwierdzenie umyślności działania nie daje podstawy do przyjęcia odpowiedzialności za wykroczenia penalizowane tym przepisem (wyrok Sądu Najwyższego z 22 czerwca 1995 roku, III KRN 44/95, Prok. i Pr. 1995, nr 11-12, poz. 24). Brak jest przy tym ustawowej definicji złośliwości. Według poglądów doktryny i orzecznictwa znamię złośliwości charakteryzuje szczególne nastawienie podmiotowe sprawcy, wyrażające się w chęci dokuczenia, zrobienia komuś przykrości, wyprowadzenia kogoś z równowagi. Przepis art. 107 Kodeksu wykroczeń wyróżnia dwa znamiona czasownikowe: złośliwe wprowadzanie kogoś w błąd oraz złośliwe niepokojenie. Przez złośliwe niepokojenie rozumie się wzbudzanie u kogoś niepokoju, obawy, niepewności, zakłócenie spokoju. Sam niepokój w mowie potocznej jest określany jako „stan psychiczny charakteryzujący się silnym pobudzeniem, napięciem, trudnościami w skupieniu myśli i działaniu; brak spokoju, równowagi; obawa, lęk” (Słownik języka polskiego, PWN, t. II, Warszawa 1984, s. 348). Złośliwe niepokojenie może mieć miejsce przy użyciu słowa, gestu, pisma, rysunku czy dokonaniu innego czynu. Typowym przypadkiem niepokojenia jest np. dzwonienie (pukanie) do drzwi, złośliwe zakłócanie ciszy i spoczynku nocnego oraz tym podobne.

W świetle całokształtu zgromadzonego w niniejszej sprawie materiału dowodowego budzi poważne wątpliwości Sądu, czy sama „uciążliwość” rodziny państwa B. dla rodziny pokrzywdzonych (i uprzednio dla rodziny państwa G. i rodziny państwa K.) może zostać uznana za wybryk w rozumieniu art. 51§1 Kodeksu wykroczeń, a zwłaszcza za „złośliwe dokuczanie (nękanie)” w rozumieniu art. 107 Kodeksu wykroczeń. Oczywistym dla Sądu jest, iż standardowe korzystanie przez lokatora ze swojego lokalu mieszkalnego jest rzeczą normalną oraz zwyczajowo przyjętą w danym miejscu i okolicznościach – niezależnie od tego, czy jest to tzw. stare budownictwo, czy też akustyczny budynek z wielkiej płyty. Dlatego w przekonaniu Tutejszego Sądu nawet w sytuacji, w której faktycznie dochodzi do przypadkowego zakłócenia ciszy nocnej innym lokatorom poprzez odgłosy związane z normalnym

(czyli nie ponad standardowym) korzystaniem z danego lokalu mieszkalnego, nie można jeszcze uznać, iż mamy do czynienia z wybrykiem w rozumieniu art. 51§1 Kodeksu wykroczeń, a tym bardziej z wykroczeniem stypizowanym w art. 107 Kodeksu wykroczeń. Zasady współżycia społecznego poprzez przypadkowe zakłócenie ciszy nocnej zostają (owszem) faktycznie naruszone, ale nie w sposób rażący. Dlatego jeżeli nawet (czego przecież kategorycznie wykluczyć nie można) w krytycznym czasie dochodziło do przypadkowych zakłóceń ciszy nocnej pokrzywdzonej K. S. i pokrzywdzonemu M. S. przez odgłosy dochodzące z lokalu zajmowanego przez rodzinę państwa B. (związane z normalnym użytkowaniem tegoż lokalu), to bez wątpienia sytuacje te nie mogą być uznane za wybryk w rozumieniu powołanego przepisu Kodeksu wykroczeń – nie sposób mówić też o złośliwym niepokojeniu pani S. i pana S. w rozumieniu art. 107 Kodeksu wykroczeń.

Wydając rozstrzygnięcie w przedmiotowej sprawie Sąd Rejonowy miał na uwadze przede wszystkim okoliczność, iż praktycznie jedynym dowodem wskazującym bezpośrednio na sprawstwo Ł. B. (1) i Z. B. (1) odnośnie zarzucanych im wykroczeń są zeznania świadków K. S. i M. S.. W przekonaniu Tutejszego Sądu do zeznań oskarżycielki posiłkowej i jej męża należy podejść naprawdę z dużym dystansem i daleko posuniętą ostrożnością procesową. Odnośnie zeznań pokrzywdzonego – z przyczyn obiektywnych Tutejszy Sąd został pozbawiony możliwości bezpośredniego przesłuchania jego osoby w toku przewodu sądowego. Oczywiście odczytanie na rozprawie zeznań świadka złożonych w toku czynności wyjaśniających (przy braku możliwości bezpośredniego przeprowadzenia dowodu w toku przewodu sądowego) jest prawnie dopuszczalne – nie mniej jednak jest to poważne odstępstwo od zasady bezpośredniości. Ponadto w świetle zasad doświadczenia życiowego i notoryjności spraw podobnych winien budzić uzasadnione wątpliwości fakt, iż zeznania M. S. są praktycznie analogiczne do pierwszych zeznań K. S. – dopiero potem (w kolejnych zeznaniach) pokrzywdzona „przypomniała sobie” dokładne daty i godziny poszczególnych zdarzeń – czego jej mąż już nie potwierdził, bo nie został ponownie przesłuchany (może to tylko przypadek). Zdaniem Tutejszego Sądu także zeznania pokrzywdzonej są stosunkowo mało wiarygodne [oczywiście poza potwierdzeniem okoliczności bezspornych], a ponadto oskarżycielka posiłkowa na sali rozpraw w sposób jednoznaczny dawała wyraz swoim skrajnie negatywnym emocjom wobec Ł. B. (1) i Z. B. (1). Wątpliwości Tutejszego Sądu wzbudza przede wszystkim fakt, iż zaistniały rozbieżności między zeznaniami K. S. a zeznaniami świadka S. W. – raczej trudno przyjąć, aby dzielnicowy tejże posesji był osobą w jakimkolwiek stopniu zainteresowaną wynikiem niniejszej sprawy (jest to osoba całkowicie postronna). Według pokrzywdzonej przynajmniej trzykrotnie kontaktowała się ona z dzielnicowym w sprawie zachowania obwinionych i S. W. sporządzał notatki z tychże rozmów, jednakże świadek pamięta tylko jedną wizytę „blondynki zgłaszającej problem z sąsiadami mieszkającymi wyżej” – co więcej, z notatki urzędowej (karta 12 akt głównych) wynika wprost, że dzielnicowy żadnych notatek z interwencji u obwinionych nie sporządzał (ktoś zatem nie mówi prawdy). Ponadto w świetle zasad doświadczenia życiowego i notoryjności spraw podobnych powinny budzić poważne wątpliwości także inne okoliczności podnoszone przez K. S. – pokrzywdzona przyznała, że ani razu nie była w mieszkaniu państwa B., tylko raz „rozmawiałam z obwinionym w drzwiach naszego mieszkania” i zignorowała prośby Ł. B. (1), aby przyjść do jego mieszkania i posłuchać odgłosów dochodzących z lokalu nr (...). Logicznym jest przecież, iż najpierw tego typu sprawy domniemany pokrzywdzony próbuje załatwić polubownie, a dopiero potem wzywa na interwencję funkcjonariuszy policji, kontaktuje się z dzielnicowym czy też pisze tzw. pisma interwencyjne. Jednocześnie (może to też przypadek) pokrzywdzona wielokrotnie zapraszała do swojego mieszkania (w różnych porach dnia) sąsiadkę A. B., aby sąsiadka mogła posłuchać odgłosów dochodzących z lokalu piętro wyżej – K. S. miał też odwiedzać świadek T. G. i nasłuchiwać „stuków i puków” z mieszkania obwinionych. Jest zatem zastanawiającym, że ani razu wezwany przez pokrzywdzoną (i tylko przez pokrzywdzoną) na interwencję funkcjonariuszom Policji nie udało się potwierdzić okoliczności podnoszonych przez zgłaszającą – jest przecież oczywiste, iż przy odgłosach uporczywego uderzania (wręcz walenia) w rury centralnego ogrzewania oburzonych lokatorów wskazanej posesji żądających stanowczej interwencji Policji byłoby aż nadto. Nie można także tracić z pola widzenia notatki urzędowej z dnia 09 października 2012 roku sporządzonej przez funkcjonariusza A. M. z KP W. (karta 18 akt głównych) – wynika z niej, iż do Komisariatu zgłosiła się K. S., która „w sposób bardzo chaotyczny opowiadała o trudnych relacjach z sąsiadami mieszkającymi na II piętrze pod nr 9”. Ponadto Sędzia Referent dostrzegł na sali rozpraw, iż pokrzywdzona składając swoje zeznania usilnie starała się podkreślić wagę i znaczenie własnych twierdzeń oraz za wszelką cenę doprowadzić do wydania wobec Ł. B. (1) i Z. B. (1) wyroku skazującego. Dlatego też sytuacja motywacyjna, w jakiej znalazła się K. S., skłania Sąd do przyjęcia, iż osobiste stosunki pomiędzy jej osobą a rodziną państwa B. nie mogą

pozostać obojętne dla treści składanych przez nią zeznań. „Zeznania oszczercze (...) to często owoce nienawiści żywionej przez świadka do konkretnej osoby (...). Skłonny jest wtedy fałszywymi zeznaniami wyrównać porachunki, dokonać swoistej zemsty rękami wymiaru sprawiedliwości” (E. G., Ocena wiarygodności zeznań świadków w procesie karnym. Problematyka kryminalistyczna, K. 2003, s. 140). Wypada w tym miejscu podkreślić, iż bardzo często tego typu konflikty sąsiedzkie zaczynają się naprawdę od błahostek – jeden lokator zwróci uwagę drugiemu lokatorowi na klatce schodowej, przypadkowo zaleje łazienkę sąsiadowi z dołu, włączy zbyt głośno telewizor w godzinach wieczornych, nie posprząta po swoim pupilu itp. Potem przy braku dobrej woli konflikt sąsiedzki przybiera coraz ostrzejsze formy, aż w końcu dochodzi do wzajemnych pomówień, oszczerstw i chęci pogrążenia „uciążliwego” sąsiada za wszelką cenę – także przy pomocy wymiaru sprawiedliwości (jak w tej konkretnej sprawie).

Odrębnej oceny wymagają zeznania świadków A. G. i T. G.. W przekonaniu Sądu Rejonowego ich wiarygodność także budzi uzasadnione wątpliwości. T. G. potwierdził wyjaśnienia obwinionego, iż został parę lat temu prawomocnie skazany w procesie karnym o spowodowanie u pana Ł. B. (1) uszkodzeń ciała – jest zatem logicznym i zgodnym z zasadami doświadczenia życiowego, że świadek może dziś szukać rewanżu na obwinionym. Jednocześnie państwo G. zgodnie przyznają, iż między nimi a rodziną państwa B. istnieje zadawniony konflikt sąsiedzki – co więcej, z jego powodu świadkowie mieli się wyprowadzić ze wskazanej posesji. Dlatego zapewnienia wskazanych świadków, iż nie mają absolutnie żadnej motywacji do składania zeznań obciążających obwinionych są raczej mało przekonujące. Sędzia Referent w toku przewodu sądowego odniósł nieodparte wrażenie, iż państwo G. mieli wreszcie okazję na konkretny rewanż na byłych i uciążliwych sąsiadach z dołu i tej okazji absolutnie nie zmarnowali – na sali rozpraw była także wyczuwalna ich wyraźna niechęć do obwinionych. Także w świetle notoryjności spraw podobnych powinno budzić uzasadnione wątpliwości, iż A. G. i T. G. bywali wielokrotnie o różnych porach dnia w lokalu K. S. i „za każdym razem” stwierdzali hałasy dobiegające z lokalu piętro wyżej oraz „głosy zezłoszczonych obwinionych” – jest to stosunkowo mało prawdopodobne, chyba że państwo G. podnosząc te okoliczności mieli konkretny powód i interes w wydaniu w niniejszej sprawie wyroku skazującego (czego na pewno nie można wykluczyć).

Odnośnie zeznań świadka A. B. – one także nie mogą mieć decydującego znaczenia przy rekonstrukcji stanu faktycznego w niniejszej sprawie. Oczywiście Tutejszy Sąd nie traci z pola widzenia, że jest to osoba postronna, która nie ma powodu ani interesu w podnoszeniu okoliczności niezgodnych z prawdą. Jednakże podkreślić należy, iż zeznania pani A. B. (choć niewątpliwie wiarygodne) nie stanowią dowodu wskazującego bezpośrednio na sprawstwo Ł. B. (1) i Z. B. (1) odnośnie zarzucanych im wykroczeń – na pewno z zeznań tegoż świadka nie można wyprowadzić tezy o złośliwym zakłócaniu spokoju ani tym bardziej nękanii państwa S. przez państwa B.. Co więcej – A. B. na rozprawie przyznała uczciwie, iż nie może zagwarantować „w 100%” że wszystkie odgłosy, które słyszała w mieszkaniu K. S., pochodziły z lokalu piętro wyżej. Ponadto świadek potwierdziła twierdzenia obwinionych, iż lokatorzy zamieszkujący wcześniej w lokalu nr (...) nie skarżyli się na ich zachowanie, tj. na zachowanie rodziny B. „żalili się [tylko] państwo G. i państwo K.”.

W przekonaniu Sądu Rejonowego uzasadnione wątpliwości co do swojej wiarygodności budzą także zeznania świadków K. K. i M. K.. Nawet abstrahując od okoliczności, iż wskazani świadkowie starali się na rozprawie podkreślić wagę i znaczenie własnych twierdzeń zważyć należy, iż sytuacja motywacyjna wskazanych osób nie pozostała obojętna dla treści złożonych przez nich zeznań. Świadek K. K. skoncentrował się przede wszystkim na przedstawieniu historii konfliktu jego rodziny z ojcem obwinionego (panem M. B. (1)) dodając, iż w jego przekonaniu rodzina państwa B. „jest to rodzina patologiczna w całej rozciągłości” – jednocześnie świadek uczciwie przyznał, że odnośnie konfliktu obwinionych z rodziną państwa S. „mam informację tylko z drugiej ręki, tj. od nabywcy naszego mieszkania [pana G.]”. Świadek nie wyjaśnił także, skąd ma wiedzę, iż zachowanie rodziny obwinionych było uciążliwe dla innych lokatorów wskazanej posesji. Natomiast świadek M. K. na rozprawie stwierdził na samym początku, iż był tylko raz w mieszkaniu pokrzywdzonych i „wtedy słyszałem te odgłosy (...) słyszałem podobne stukania jak były u nas” – jednakże zeznania te nie są spójne. W pierwszych zeznaniach złożonych w toku czynności wyjaśniających świadek wyraźnie mówił o odgłosach „stukania w kaloryfer” mających dobiegać z mieszkania państwa B., które słyszał także przebywając w mieszkaniu państwa S. (to były „te same stukania i trzaski”) – na rozprawie M. K. mówił już o „podobnych stukaniach”, po czym wprost oświadczył „Gry byłem u pokrzywdzonych słyszałem wielokrotne stukanie w podłogę, ale wtedy nie

słyszałem stukania w rury” (a zatem świadek sam sobie zaprzecza). Zważyć w tym miejscu należy, iż nie można generować hałasów poprzez uderzanie w rury centralnego ogrzewania, tak aby słyszeli to tylko lokatorzy z mieszkania piętro niżej bądź z mieszkania piętro wyżej – takie odgłosy rozchodzą się po całym pionie i są słyszalne także w innych lokalach – tak naprawdę słyszeli je tylko państwo S. i państwo G.. Ponadto świadek przyznał uczciwie, iż obwinieni kilkakrotnie wzywali na interwencję policjantów „do naszego lokalu” pod zarzutem zakłócania przez niego i jego kolegów studentów ciszy nocnej po godz. 22:00. Ponadto zdaniem Tutejszego Sądu zeznania K. K. i M. K. także nie stanowią dowodów wskazujących bezpośrednio na sprawstwo Ł. B. (1) i Z. B. (1) odnośnie zarzucanych im wykroczeń – natomiast konfliktowy charakter członków rodziny państwa B. jest tak naprawdę bezdyskusyjny (był nawet widoczny w toku przewodu sądowego).

Przy ocenie osobowych źródeł dowodowych Sąd Rejonowy uznał za całkowicie wiarygodne zeznania świadków R. R., M. W. (1), S. W., M. B. (2), J. N. i M. W. (2), ponieważ są one logiczne i spójne, a okoliczności podnoszone przez wskazanych świadków wzajemnie się potwierdzają i uzupełniają. Tutejszy Sąd nie dostrzega praktycznie żadnych podstaw do podważenia wiarygodności tychże świadków – zważyć także należy, iż poza M. W. (1) i M. B. (2) wskazani świadkowie są osobami zupełnie obcymi dla rodziny państwa B. i rodziny państwa S.; zatem osoby te nie mają żadnego powodu ani interesu w podawaniu okoliczności niezgodnych z prawdą. Co ważne – wskazane osoby (w tym także konkubina i siostra obwinionego) nie starały się na sali rozpraw podkreślić wagi i znaczenia własnych twierdzeń. Bardzo istotne znaczenie ma okoliczność, iż praktycznie żaden z postronnych świadków (zarówno funkcjonariusze Policji, jak i Prezes Zarządu SM (...) oraz kierownik administracji tejże Spółdzielni) nie potwierdził okoliczności podnoszonych przez pokrzywdzoną – co więcej, J. N. wprost zeznał, że „przed pismem pani S. żaden z innych lokatorów nie zgłaszał skarg do Spółdzielni na zachowanie państwa B.” oraz potwierdził, że w jego obecności Ł. B. (1) „zapraszał pokrzywdzoną na kawę, aby posłuchała odgłosów dobiegających do tego lokalu”. W świetle zasad doświadczenia życiowego i notoryjności spraw podobnych istnieje znikome prawdopodobieństwo, aby tak zachowywała się osoba działająca z góry powziętym zamiarem dokuczenia (nękania) K. S. i jej męża. Natomiast pani M. W. (2) potwierdziła wysoką akustyczność lokali mieszkalnych znajdujących się we wskazanej posesji oraz podkreśliła, że „lokatorka mieszkania nr (...) [sąsiadującego bezpośrednio z mieszkaniem Państwa B.] oświadczyła, że nie słyszy żadnych hałasów z mieszkania nr (...)”. Jest raczej oczywiste, iż wskazana osoba usłyszałaby w końcu „uporczywe i długotrwałe” odgłosy głośniego biegania po mieszkaniu, rzucania o podłogę ciężkimi przedmiotami, głośniego odtwarzania radia czy wreszcie uderzania w rury centralnego ogrzewania (zwłaszcza w godzinach nocnych, przy zwiększonej akustyczności mieszkań).

Sąd Rejonowy przy rekonstrukcji stanu faktycznego w niniejszej sprawie uznał natomiast za nieprzydatne dowody z zapisów AUDIO i VIDEO na płytach DVD złożonych do akt sprawy przez obrońcę obwinionych (vide: karta 122 akt). W przekonaniu Sądu należy podzielić argumentację pełnomocnika pokrzywdzonych, iż na podstawie tychże zapisów (odtworzonych na ostatnim terminie rozprawy) nie można jednoznacznie i bez wątpliwości ustalić źródła zarejestrowanych dźwięków – choć oczywiście nie można kategorycznie wykluczyć, że (zgodnie z zapewnieniami obwinionych) pochodzą one właśnie z lokalu mieszkalnego nr (...). Wątpliwości Tutejszego Sądu odnośnie swojej wiarygodności nie budzą natomiast dowody z dokumentów znajdujących się w aktach niniejszej sprawy – dotyczy to zwłaszcza policyjnych notatek urzędowych.

W świetle zatem powyższych rozważań, w ocenie Sądu Rejonowego brak jest podstaw do jednoznacznego przyjęcia, aby Ł. B. (1) i Z. B. (1) faktycznie dopuścili się zarzucanych im wykroczeń na szkodę K. S. i M. S.. Zaznaczyć przy tym należy, iż zgodnie z dyspozycją art. 5§2 Kodeksu postępowania karnego w postępowaniu karnym (oraz w postępowaniu w sprawach o wykroczenia) obowiązuje nakaz rozstrzygania wątpliwości, których nie da się usunąć, na korzyść osób oskarżonych (obwinionych). Na Sądzie ciąży obowiązek czynienia ustaleń zgodnych z prawdą. Zasada domniemania niewinności wymaga zawsze pewności stwierdzeń co do winy osoby oskarżonej (obwinionej). Istota domniemania niewinności sprowadza się do tego, że oskarżony jest w procesie karnym niewinny, a twierdzenie przeciwne musi mu być udowodnione, przy czym związana ściśle z domniemaniem niewinności zasada *in dubio pro reo*, określona w art. 5§2 Kodeksu postępowania karnego, nakazuje rozstrzygnąć niedające się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego. Oznacza to, że udowodnienie winy oskarżonemu musi być całkowite, pewne, wolne od wątpliwości (wyrok Sądu

Najwyższego z dnia 24 lutego 1999 roku; V KKN 362/97; Prok. i Pr. 1999/7-8/11). Gdy zaś pomimo przeprowadzenia wszystkich dostępnych dowodów pozostają w dalszym ciągu niewyjaśnione okoliczności, a żadnemu z wariantów Sąd nie jest w stanie dać wiary bez ryzyka pomyłki, wątpliwości rozstrzyga się na korzyść oskarżonego, wybierając wersję, która jest dla oskarżonego najkorzystniejsza, choć nie wyklucza to tego, że mogło być inaczej, ale nie zdołano tego ustalić w sposób stanowczy (L. Paprzycki, J. Grajewski, Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Tom I, Kraków 2003, s. 40; także Wyrok Sądu Najwyższego - Izba Wojskowa z dnia 04 grudnia 1990 roku, WR 369/90, OSP 1992/1 poz. 12). Zatem w sytuacji, gdy dowody świadczące (pośrednio i bezpośrednio) o sprawstwie obwinionych odnośnie przedmiotowych wykroczeń okazały się mało wiarygodne, a wyjaśnienia Ł. B. (1) i Z. B. (1) znajdują istotne potwierdzenie w zeznaniach innych wiarygodnych świadków, Tutejszy Sąd przyjmuje linię obrony obwinionych i uznaje tym samym, iż Ł. B. (1) i Z. B. (1) w rzeczywistości nie popełnili czynów będących przedmiotem postępowania w niniejszej sprawie.

Mając powyższe na uwadze orzeczono jak w sentencji wyroku, a orzeczenie o kosztach postępowania oparto o przepis art. 118§2 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia.